

Przewodnik po Eucharystii

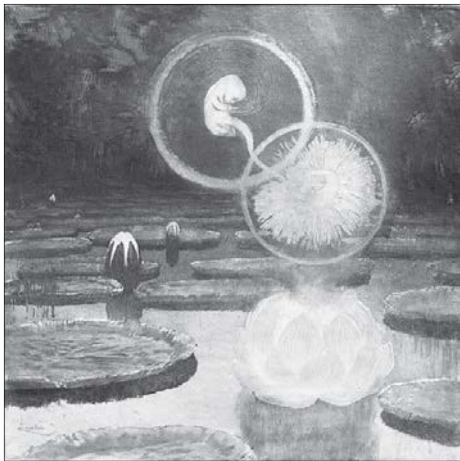
Część I – Odkryj tajemnice Eucharystii



„Kiedy spożywasz Eucharystię, dzieje się coś odwrotnego niż zwykle. Jedząc inny chleb, przyswajasz go i po części za każdym razem chleb zamienia się w ciebie. Natomiast ten drugi Chleb jest silniejszy niż ty. Nie będziesz więc w stanie przemienić go, za to On przemieni ciebie; za każdym razem będziesz w części tym, czym jest ten Chleb.” /św. Augustyn/

Odsłona 3: Eucharystia to zadatek życia wiecznego

„URODZILIŚMY SIĘ PO TO,
ŻEBY ZDAĆ DO NIEBA” /Balzak/



„Pryncypia życia”, Frantisek Kupka

Gdy byliśmy w łonie naszej mamy, karmiliśmy się jedynie jej ciałem i jej krwią, nie braliśmy pokarmu z zewnątrz. Dopiero byliśmy przygotowywani do życia na zewnątrz. Ktoś słusznie zauważył, że podobnie teraz jesteśmy w łonie naszej Matki – Kościoła i **karmiąc się Ciałem i Krwią Syna Bożego, przygotowujemy się do narodzin do życia wiecznego.**

Dni, w których wspominamy świętych, to właśnie dni ich narodzin dla nieba. Tu na ziemi żyjemy „9 miesięcy”, a dopiero później nastąpią „długie lata Życia”. Nasze życie doczesne jest pielgrzymką do domu Ojca. Żeby tam dojść, potrzebujemy pokarmu dla duszy i dla ciała.

Historia Kościoła zna takie przypadki niektórych mistyków, którzy poza Eucharystią niczego nie spożywali, np. św. Marta Robin przez 51 lat żywiła się tylko Eucharystią – przyjmowała Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie raz w tygodniu i żyła Bożą mocą i Bożą miłością.

Potrzebujemy pokarmu i miłości. Zwykle pożywienie, które jest darem od Boga i owocem pracy rąk ludzkich, podtrzymuje nasze życie biologiczne, ale nie daje nam miłości, nie daje nam życia wiecznego. Bóg daje nam oba te dary w Eucharystii.

Eucharystia jest pokarmem łączącym chleb nasz codzienny oraz miłość Boga. Jest pokarmem na życie wieczne, które daje tylko Chrystus. Jezus przychodzi do nas w Eucharystii, aby „uczyć nas wzrastania i pomagać nam chodzić”, by nas pokrzepić, umocnić, by wesprzeć nas w pielgrzymce przez życie, byśmy nie ustali w drodze. Jezus pokrzepia całego człowieka – jego ciało i ducha. On wzmacnia w nas moce duchowe, wzmacnia w nas zdolność kochania, przebaczenia, bycia miłosiernym dla innych. Przyjmując Go w Komunii Świętej, napełniamy się miłością w Duchu Świętym, aby później móc kochać swego męża, żonę, dzieci, rodziców...

„(...) Pan Jezus mówił: Żyjąc w twym sercu, odbijam w nim własne moje podobieństwo, zwłaszcza pragnę, by serce twoje było podobne do mego Serca – by było ciche, pokorne, łagodne i pełne miłości Boga i bliźniego. Miłość Ojca niebieskiego najbardziej upodabnia nasze serca do siebie. Ja chcę cię zupełnie we Mnie przemienić i dokonuję tego stale. W co się przemienia przyjęty pokarm? – W ciało, w coś, co do pokarmu nie jest zupełnie podobne. Usunięte zostają tylko części nieużyteczne. Przez każdą Komunię Ja tak wchłaniam duszę i przemieniam ją w siebie, w istotę Bożą, coraz bardziej Bożą, aż kiedy zupełnie podda się mojemu działaniu, kiedy już nic dla siebie nie zechce zostawiać, wtedy dopełniam dzieła uświęcenia i zanoszę do Ojca”.

/S.B. s. Leonia Nastał, „Uwierzyłam Miłości, Dziennik duchowy i wybór listów”, 22 IV [1937 r.]

Jezus, zapowiadając Eucharystię, wskazał, dlaczego tak ważne jest, aby-

śmy ten zstępujący z nieba Boski Chleb – Jego Ciało i Jego Krew – spożywali: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata. (...) Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: **Jeżeli nie będziecie spożywać ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.** Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przez Mnie. **To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki**” /J 6, 51-58/.

Jezus pragnie, abyśmy się z Nim zjednoczyli w Eucharystii. Nie chce niczego między nami. Pragnie wnikać w duszę ludzką ze wszystkich stron. Poprzez Komunię Świętą pragnie, aby połączenie, zmieszanie, zjednoczenie dokonały się naprawdę, by dwoje, pozostając każde sobą, stały się jednym. Nie ma na ziemi mocniejszego momentu czy wydarzenia, w którym moglibyśmy się tak z Bogiem zjednoczyć jak w Eucharystii.

Bóg Prawdziwy – Jezus „przyszedł” na ziemię, przyjął ludzkie ciało, aby w tym Ciele przemówić do nas ludzkim głosem! Przyszedł, by pokazać nam, że grzech w naszym życiu nas niszczy. Przyszedł, by nas wybawić od tego grzechu, od wszystkiego, co sprawia, że umieramy, że nie żyjemy prawdziwie, jeśli nasze życie jest puste i jałowe. **«Ja przyszedłem po to, by wam dać życie, i chcę, abyście to życie mieli w obfitości»** (por. J 10, 10). I Jezus składa swoje Ciało, swoje Życie w Ofierze za nas na Krzyżu.

W Wielki Czwartek zapowiedział swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Ustanowił specjalny ryt, w którym dokonuje się właśnie to, co miało się dokonać w Wielki Piątek i w Niedzielę Zmartwychwstania. I my w każdej Eucharystii świętujemy Wielkanoc, całe Triduum Paschalne, dlatego nie wolno nam, katolikom, opuszczać zwłaszcza niedzielnej Eucharystii! **Nie wolno nam rezygnować ze świętowania najważniejszych dla nas wydarzeń: Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa, bo one się dokonały dla nas i za nas!** I w tym rycie Jezus przychodzi do nas realnie, rzeczywiście i substancjalnie (tzn. widzimy dalej przy padłości chleba i wina, ale one w istocie są już Ciałem i Krwią Pana Jezusa). To nie jest jakiś symbol. To jest realna rzeczywistość – Pan Jezus przychodzi,

aby nas wybawić, aby nas odkupić, aby nas napełnić łaską, aby nam dać swojego Świętego Ducha.

„W Najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje Ciało ożywione i ożywiające Duchem Świętym daje życie ludziom...”

/Jan Paweł II, „Ecclesia de Eucharistia”/

Ciało Jezusa Chrystusa powstało z martwych mocą Ducha Świętego. Ta przemiana, która się dokonuje w Eucharystii, przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa, dokonuje się mocą Ducha Świętego. To Ciało jest ożywione Duchem Świętym i ożywiające Duchem Świętym. Gdy w Komunii Świętej przyjmujemy Ciało i Krew Chrystusa, nam także przekazuje On swego Ducha Świętego, napełnia nas Duchem Świętym, który nas ożywia i przemienia.

Jeżeli nie przyjmujemy Komunii Świętej tygodniami, miesiącami, żyjemy tylko biologicznie, ale nie ma w nas życia wewnętrznego, życia Boskiego, życia z Ducha Świętego, o którym mówił Jezus. Chrystus, karmiąc nas swoim Ciałem i swoją Krwią, daje nam wszystko to, czego potrzebujemy do sensownego życia. **W Eucharystii daje nam siłę i moc** do tego, abyśmy w otaczającym nas świecie, który przepęłnia często niesprawiedliwość, potrafili żyć sprawiedliwie, szlachetnie i z miłością, nie tracąc nadziei. Jezus pragnie uzdrawiać nas swoją miłością, obdarowywać radością, pokojem i wszelkimi łaskami, których potrzebujemy w drodze do nieba.

Św. Efreem Syryjczyk, doktor Kościoła, w jednym z kazań mówił do wiernych: *«Nazwał chleb swoim żyjącym Ciałem, napełnił go samym Sobą i swoim Duchem. Wyciągnął rękę, dał im chleb: „Bierzcie i jedzcie z wiarą i nie wątpcie, że to jest Moje Ciało. Ten, kto spożywa je z wiarą, wraz z nim spożywa Ogień i Ducha. (...) Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, spożywajcie z tym Ducha Świętego. Prawdziwie bowiem to jest moje Ciało, i kto je spożywa, będzie żył na wieki”».*

Św. Efreem podkreśla: **Z WIARĄ!**

Dlaczego często Eucharystia nie skutkuje w nas tak, jak powinna? Dlatego, że przystępujemy do niej bez wiary. Dlatego, że nie wierzymy w Chrystusa, którego w niej spotykamy. Nie nawiązujemy z Jezusem osobistego kontaktu. Zamykamy się na przyjęcie Jego uzdrawiającej miłości, a tym samym nasz udział w Eucharystii staje się niepełny.

Koniecznym warunkiem owocnego uczestniczenia we Mszy św. jest żywa wiara w rzeczywistą obecność Jezusa

w Eucharystii. Ta zaś wymaga okazywania Mu czci przez częste przychodzenie do Niego.

Niech każda nasza kolejna Eucharystia będzie przeżyciem spotkania z Chrystusem. Spotkania, którego wyglądamy, na które czekamy, do którego starannie się przygotowujemy i z którego wyjdziemy ożywieni. Uwierzymy, że przyjmując Ciało i Krew Pana Jezusa, wypełniamy się Duchem Świętym i właśnie w tym Duchu Świętym przychodzi do nas życie.

Eucharystia oznacza zadatek życia wiecznego, dlatego już tutaj, na ziemi, możemy zaznawać tego, czego w całej pełni będziemy doświadczać w niebie. I wtedy, kiedy ujrzymy Go twarzą w twarz, powie nam, ile znaczyła dla nas Eucharystia na ziemi.

Ucieszymy się już dziś, że choć trochę rozpoznaliśmy tę wartość i uczynimy z Eucharystii centrum naszej modlitwy, słońce naszego życia, miłość całego naszego istnienia.

Anna i Zbigniew Kozikowscy

Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko

Bibliografia:

- „Uwierzyłam Miłości. Dziennik duchowy i wybór listów”, s. Leonia Nastał.
- Encyklika „Ecclesia de Eucharistia”, ogłoszona 17 kwietnia 2003 r. i poświęcona Eucharystii w życiu Kościoła, Jan Paweł II.

MODLITWA SERCA

Panie, uwielbiamy Cię za ten wielki cud, jakim jest Eucharystia.

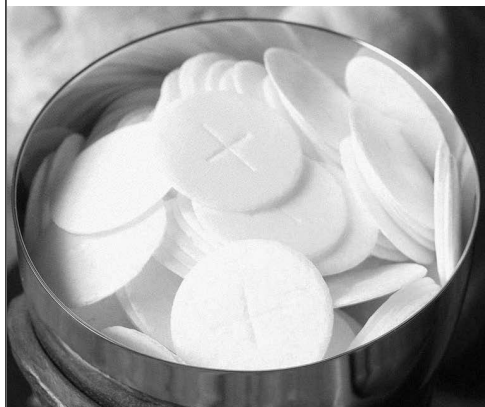
Dziękujemy Ci Panie,

że możemy w niej uczestniczyć.

Prosimy Cię, uzdolnij nas, abyśmy z wdzięcznością i z wiarą korzystali z tego daru.

Poślij nam swojego Ducha Świętego, aby rozniecił w nas niegasnące pragnienie, by jednoczyć się z Tobą Jezu w Eucharystii, tak często, jak tylko się da.

Amen.



CUDA EUCHARYSTYCZNE

Dwa cudowne wydarzenia we Florencji

– Włochy, 1230 i 1595 r.

Kościół pw. św. Ambrożego, położony w sercu Florencji, cieszy się chwałą posiadania dwóch relikwii eucharystycznych.

Pierwszy cud wydarzył się 29 grudnia 1230 r. Ks. Ugucione zapomniał dokładnie wytrzeć kielich po odprawieniu Mszy św., pozostawiając na jego dnie pewną ilość konsekrowanego „wina”. Jakież było jego zdziwienie, gdy następnego ranka zobaczył w kielichu skrzepniętą krew. Mimo że upłynęło już ponad 780 lat, krew ta pozostaje w doskonale zachowanym stanie.

Ściany kościoła zdobią malowidła Cosimo Rosselliego: przedstawiają procesję z cudowną Krwią eucharystyczną, procesję, która przeszła ulicami miasta w 1340 r., gdy we Florencji szalała zaraza.

Drugi cud miał miejsce 24 marca 1595 r., gdy zapalił się ołtarz. Tabernakulum stanęło w płomieniach. Kustodia zawierająca konsekrowane Hostie spadła na podłogę, otwierając się w momencie uderzenia o posadzkę. Hostie wypadły na dywan u stóp ołtarza, związając się i marszcząc pod wpływem gorąca. Pomimo to pozostały nienaruszone i w doskonałym stanie przetrwały do dziś przez ponad 400 lat.

Obecnie cudowne relikwie tych dwóch wydarzeń przechowywane są w jednej monstrancji. W jej górnej części postać złotego anioła podtrzymuje pojemnik na nowo konsekrowaną Hostię. Poniżej, w kryształowym cylindrze otoczonym postaciami dwóch aniołów, umieszczona jest fiołka ze skrzepniętą Cudowną Krwią z 1230 r. W dolnej części kryształowa płytka osłania pojemnik zawierający Hostię z 1595 r.

Każdego roku w kościele św. Ambrożego odbywa się wystawienie cudownych relikwii. Używając słów proboszcza tej parafii, cuda te „(...) nieustannie przypominają nam o rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii”.

Opracowali: A. i Z. Kozikowscy